

„Reforma dla Polski” to cykliczne spotkania z ludźmi, którzy starają się czynić Polskę lepszym i mądrzejszym krajem. Tegoroczną edycję cyklu zainaugurował Jacek Weigl, fundator Fundacji „Edukacja z Wartościami”, który pragnął na przykładzie rozwoju własnego przedsięwzięcia ukazać nam jak istotne są motywacja i determinacja.

Szczerze powiedziawszy, Weigla – gdy otwierał pierwszą szkołę – z edukacją od strony zawodowej nic nie łączyło. Pracował w biznesie, między innymi przy prywatyzacji Huty Sędzimir, ale w edukacji – nie. Szkołę otworzył – jak sam mówi – „dla swojego syna”, by mógł chodzić do właściwie działającej szkoły. W jego opinii cały system edukacji w Polsce opiera się na błędnych założeniach:

1. **Porównuje** nie postęp ucznia w trakcie pewnego okresu (np. roku), tylko uczniów między sobą. Rodzi to kompleksy czy poczucie frustracji oraz często blokuje nas na całe życie.

2. **Uczy odtwórczości.** Uczniowie zmuszani są do „kucia na blachę” formułek zamiast do myślenia. Jedną z wielu przytoczonych przez prelegenta anegdotek mówiła o szkole w Izraelu, w której wymaga się udowadniania swoich tez nawet od kilkuletnich dzieci. Dzięki temu uczniowie zmuszani są do samodzielnego myślenia. Jest to istotne, ponieważ właśnie samodzielne myślenie jest tym, czego będzie się w przyszłości od tych uczniów oczekiwać na rynku pracy.

3. **Nie opiera się na wartościach.** Nasz gość wskazywał, że bardzo często osoby z sukcesami zawodowymi mają problemy w życiu rodzinnym, ponieważ – kolokwialnie mówiąc – się pogubiły. Uważa on, że mocny kręgosłup moralny jest podstawą, bez której w życiu ciężko jest sobie poradzić.

4. **Poddaje się biurokratyzacji.** Często nauczyciele są zmuszani do „wypełniania papierów”, co tylko ich frustruje i nie pozwala skupić się na najważniejszym – pracy z uczniami.

5. **Nie kładzie nacisku na kompetencje miękkie.** Jak zauważył Jacek Weigl, *core competencies* i tak nauczymy się w pracy, natomiast kompetencje miękkie ułatwią nam życie i nawiązywanie kontaktów z innymi ludźmi.

Jak podkreślał mówca, w dzisiejszych czasach znacznie poszerzyły się sieci kontaktów, jakie mamy do dyspozycji. Powoływał się na badania pokazujące, że nie więcej niż 4 osoby dzielą nas od dowolnej osoby na Ziemi. – Jestem przekonany – mówił – że każdy z Was zna kogoś, kto zna miliardera – i

udowadniał, że to kompetencje miękkie pomogłyby nam dotrzeć do tych osób i przekonać je do naszych wizji.

Właśnie – wizja. Wizja, słowo klucz środowego spotkania, wedle podanej definicji to obraz przyszłości, który rodzi pasję. Wizja każe nam odpowiedzieć sobie na pytania: gdzie chcesz być za 5, za 10 lat? Oprócz nich Jacek Weigl zadał też jeszcze jedno, które najbardziej utkwiło mi w pamięci: co chcesz mieć napisane na nagrobku?

Wizja – wskazywał gość naszego spotkania – nie dotyczy tylko ludzi, marki też muszą mieć wizję! Co więcej, bardzo dobre marki komunikują ją tak dobrze, że, choć nigdy nie słyszeliśmy tego wprost, wszyscy zebrani na sali wiedzieliśmy, że celem Volvo jest najbezpieczniejszy samochód świata, a celem Coca-Coli posiadanie produktu, który będzie dostępny w każdym zakątku globu.

Sam Weigl i jego fundacja też są dowodem na to, że wizja jest bardzo ważna. Jego wizją było stworzenie modelowej placówki edukacji z wartościami. Zaczynał od jednej szkoły – dziś ma ich już trzydzieści. Gdy zaczynał, mało kto w niego wierzył, obecnie w radzie honorowej jego fundacji zasiadają takie osoby jak Jerzy Buzek, czy Robert Gamble, a jej członkiem był także profesor Bartoszewski. Oprócz projektów edukacyjnych zaczyna organizować *networking* dla ludzi wyznających wartości chrześcijańskie w środowiskach biznesowym, sportowym, czy prawniczym.